

III NIEDZIELA ADWENTU

W ubiegłą niedzielę przyglądaliśmy się postaci św. Jana i oto dzisiaj ponownie stawia ją Kościół przed nami. Widocznie jego wspaniała sylwetka ma się głęboko i trwale wyryć w sercach i umysłach wierzących. Potężny wpływ wywierał kiedyś na swoich słuchaczach. „Wychodziły do niego Jeruzalem i wszystka żydowska ziemia i wszystek kraj około Jordanu” (Mat. 3, 5). Krążyły o nim różne pogłoski: Mesjasz to, czy Chrystus? „Nie” mówili inni. „to nie Chrystus, to Eliasz, który z nieba zstąpił”. Kapłani żydowscy posyłali do niego swoich posłańców i pytali kim jest. On daje odpowiedź, że nie jest Chrystusem, ani Eliaszem, ani nawet prorokiem. Zdaje sobie sprawę z tego, że wielkie ma zadanie do spełnienia, bo ma przygotować ludzkość na przyjście Pana, a jednak przy tym jest bardzo pokorny, bo mówi o sobie, że nie jest godzien zawiązać rzemyka u sandalów Pana Jezusa. Wyznawał publicznie o sobie, że jest Poprzednikiem Pańskim.

Jan powiedział o sobie prawdę. Jasno określił swoją osobowość. A gdyby zapytać nas, ludzi dwudziestego wieku, kim wy jesteście, co wy reprezentujecie, jaką rolę w życiu spełniacie?... Jaką damy na te pytania odpowiedź? Na pozór pytania łatwe i odpowiedzi również nie nastroczają większych trudności. Każdy z nas dałby zapewne odpowiedź: jestem człowiekiem. Wielu do tego miana dodałoby jeszcze swoje stanowiska pracy



i tytuły naukowe. Chrześcijanin powiedziałby — jestem stworzeniem Bożym złożonym z ciała i duszy nieśmiertelnej. Człowiek jest nie tylko stworzeniem Bożym, ale także posiada podobieństwo swego Stwórcy.

Nie zawsze jednak człowiek chce być podobnym do Boga, nie zawsze chce się przed Nim upokorzyć. Zarozumiałość i pycha stoją temu na przeszkodzie. Zwykle jednak nie ci są pyszni, którzy może nawet mieliby do tego jakieś uzasadnione powody, np. dzięki swojej wysokiej wiedzy lub też z powodu położonych zasług w obronie lub budowaniu kraju, ale ci, którzy mało posiadają wartości. Zazwyczaj ludzie głęboko wykształceni, na wysokich stanowiskach, którzy spełniają odpowiedzialne zadania są ludźmi cichymi i skromnymi, bo wobec ogromu wiedzy i wielkich poważnych problemów czują się małymi.

Pycha jest grzechem, od którego wszystkie inne biorą swój początek. „Cóż masz, czegoś nie wziął”, mówi św. Paweł, „a jeśliś wziął, czemu się chlubisz, jakobyś nie wziął” (1 Kor. 4, 7). Istotnie wszystko bowiem co mamy i czym jesteśmy nie jest wyłącznie naszą zasługą. Jakież powód do pychy może mieć ktoś piękny i przystojny, skoro tę urodę otrzymał bez żadnej swojej zasługi? A ci, którzy ciężką pracą i wielkim trudem doszli do posiadania wiedzy, czy stanowiska w życiu, czy mogą także się pysznić? Nie mają przecież także pewności, że będą zawsze zdrowi, że umysł ich przez dłuższy czas pozostanie świeży, że stanowiska ktoś inny, może lepszy, im nie odbierze.

Na olimpiadzie w Tokio polski zawodnik Schmidt zdobył w trójskoku złoty medal. Wielki to sukces polskiego zawodnika, a według mojego zdania to czyn niebывały, bohaterowski. Zawodnik ten miał jeszcze cztery miesiące przed startem poważną kontuzję kolana i musiał poddać się operacji, albowiem choroba nie tylko nie pozwalała mu na mistrzowskie wyczyny sportowe, ale na-

wet utrudniała chodzenie. Lekarze orzekli, że po operacji trzeba jeszcze pół roku leczenia, aby dojść do zupełnego zdrowia. Schmidt mógł już trenować po trzech tygodniach, a to dzięki silnej woli, pracy nad sobą i ćwiczeniu nogi w szpitalu (12.000 ruchów w ciągu jednego dnia). Doszedł do wspaniałego wyniku dzięki zdrowiej, pięknej ambicji. Na stadionie załopotana flaga biało-czerwona, orkiestra odegrała hymn polski. Wspaniale zwycięstwo.

Każdy człowiek może odnosić zwycięstwa nad sobą, byle chciał, byle miał ambicję stawiania się lepszym, bliższym Pana Boga. Tylko wytrwały wysiłek, nieustanna praca nad sobą może doprowadzić do wewnętrznej równowagi. Należy jednak wyzbyć się zarozumiałości, wyniosłości i zbytnej pewności siebie. O Schmidcie mówiono, że jeszcze przed swoją chorobą, choć zdobywał mistrzostwa, choć chodził w aureoli wielkiego sportowca, to jednak w obcowaniu z ludźmi był zawsze spokojny, opanowany i nigdy nie wynosił się ponad innych z racji swoich sukcesów.

Kim jesteś? Kim jesteś wobec Boga, Kościoła, Ojczyzny? Czy realizujesz zasady wiary w życiu? Czy umiesz znosić spokojnie uwagi swoich przełożonych? Jak pracujesz na powierzonym ci odcinku? Kim jesteś? Czy twój stosunek do bliźnich, a w szczególności kiedy znajdujesz się na wyższym stanowisku jest szlachetny i uczciwy. A może korzystasz z pracy innych ludzi, a sam tylko udajesz, że jesteś wielkim społecznikiem? Kim jesteś? A może obłudnikiem, który pięknie mówi i pisze o świętości, a sam jest pełen robaństwa? A może zarozumiałcem, z którym trudno współżyć w pracy, w środowisku rodzinnym. Kim jesteś? — zapytaj się szczerze i daj również jasną, prawdziwą odpowiedź. Jeśli sumienie masz spokojne i odpowiedź jest zadowalająca, dziękuj za to Bogu.

Ks. mgr ZYGMUNT MĘDREK

LEKCJA

(Do Filipian 4, 4-7)

Bracia: Weselcie się w Panu zawsze, mówię poutornie: Weselcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom. Pan blisko jest. Nie troszczcie się o nic, ale potrzeby wasze Bogu wyjawiajcie w każdej modlitwie i dziękczynnej prośbie. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie pojęcie, niechaj strzeże serc waszych i umysłów waszych w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELIA

(Św. Jan 1, 19-28)

Onego czasu Żydzi z Jerozolimy wysłali do Jana kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim jesteś? I wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając im: Jam nie jest Chrystus. Zapytali go tedy: Cóż więc? Jesteś ty Eliaszem? I odrzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział im: Nie. Rzekli mu tedy Kimże jesteś, abysmy mogli odpowiedzieć dać tym, którzy nas wysłali. Cóż powiadasz sam o sobie? I rzekł: Jam głos tego, który wola na pustkowiu: Droge prostujcie Panu, jako mówił ajasz prorok (Iz. 40, 3).

A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go mówili: Czemuż tedy chrzczisz, jeśli nie jesteś Chrystusem ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stanął Ten, którego wy nie znacie. To ten, który przyjdzie po mnie, a stał się przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

NASZ KATECHIZM DLACZEGO JESZCZE TRADYCJA?

Uprzednio stwierdziliśmy, że źródłem wiary chrześcijańskiej jest Słowo Boże. Wszyscy chrześcijanie zgadzają się, że Słowo Boże znajduje się w Piśmie św. Natomiast katolickie katechizmy stawiają ponadto pytanie:

„Skąd jeszcze, oprócz Pisma św., czerpiemy naukę o prawdach wiary chrześcijańskiej?” Odpowiedź jest następująca: „Naukę o prawdach wiary chrześcijańskiej czerpiemy jeszcze z Tradycji czyli Ustnego Podania”.

Pięćset lat temu, gdy nie znano druku, sprawa była dość prosta i powszechnie zrozumiała. Pismo św. jak w ogóle wszelkie pismo było rzadkością i to niezwykle kosztowną, a poza tym ludzie w ogromnej większości nie umieli czytać. W owych czasach z pewnością w praktyce kościelnej pierwszeństwo miała Tradycja czyli „Ustne Podanie” — a więc nauczanie ustne i nikt tego pierwszeństwa nie negował. Odkąd wynaleziono druk (1450 r.), pierwszeństwo zdobyło słowo drukowane dlatego, że — jak stwierdzili już starożytni Rzymianie — „słowa ulatują, a pismo zostaje”. Nie tylko zresztą zostaje, ale posiada jakąś konkretną wartość, podczas gdy słowa mówione można przy powtarzaniu przekręcić, zniekształcić ich sens lub nadać im niezamierzoną treść.

W epoce wynalezienia maszyn drukarskich a ściślej w XVI wieku powstał potężny ruch reformatorski zwany ewangelicyzmem lub protestantyzmem, który całkowicie wykluczył ze swego katechizmu sprawę Ustnego

Podania czyli Tradycji. Powodem tego była nie tylko obawa o łatwość przekręcenia prawdziwej (oryginalnej) nauki Jezusa Chrystusa, lecz i ten fakt, że Kościół Rzymskokatolicki swoje własne, kościelne pomysły celowo mieszał z Tradycją Apostolską, ażeby im nadać powagę źródła objawienia. Wszak doszło do tego, że pap Pius IX na Pierwszym Soborze Watykańskim w 1870 r. powiedział: „Tradycja to ja”.

Gdy więc mowa o Tradycji stanowiącej dodatkowe źródło chrześcijańskiej i katolickiej wiary, najpierw musimy się porozumieć co znaczy słowo Tradycja i od niego podrzucić wszystko co się z nim wiąże przypadkowo, przez pomyłkę lub z powodu ludzkich ambicji.

Tradycja, o której mówi nasz katechizm, to Tradycja Apostolska, czyli nauka ustna, nie spisana przez Apostołów, przekazana zaś na pewno ich uczniom i uczniom ich uczniów również ustnie. Nie sądzmy jednak, że owa nauka apostołska wędrowała stale przez ustne nauczanie i wędruje nadal. Została spisana w ciągu pierwszych kilku wieków przez kościelnych pisarzy nazywanych Ojcami Kościoła. Przyznajmy, że ci pisarze przekazali potomnym wiele własnych (często błędnych) poglądów i dodatków, lecz szukając w ich pismach Tradycji Apostolskiej (zajmuje się tym patrologia) wybieramy i porównujemy wyłącznie te momenty, które się powtarzają u wszystkich Ojców Kościoła w sposób prawie identyczny, a odnoszą się do zasad wiary, moralności oraz liturgii.

Podobnie jak studium Pisma św. wymaga przygotowania ogólnego i specjalistycznego (filologia, archeologia, filozofia, historia), tak i do czytania ksiąg Apostolskiej Tradycji czyli pism Ojców Kościoła trzeba się zabierać ze znajomością starożytnych języków, filozofii, historii oraz z umiejętnością badania i porównywania tekstów. Podobnie jak można mimo woli lub celowo przekręcić tekst biblijny, tak samo zdarzają się pomyłki lub fałszerstwa przy wykładaniu pism Ojców Kościoła. Od tych spraw są specjaliści zwani teologami, nad którym z kolei czuwa Kościół czyli cała społeczność chrześcijańska.

Powtórzmy więc początkowe pytanie: Dlaczego — obok Pisma św. — potrzebna jest katolikom jeszcze Apostolska Tradycja? Odpowiadamy: Jest jeszcze potrzebna dlatego, że a) samo Pismo św. (Nowego Testamentu — przynajmniej) jest przecież spisane (częściowo przez Apostołów, częściowo przez apostołskich uczniów) Tradycją; b) w Tradycji Apostolskiej są liczne objaśnienia trudnej nauki zawartej w Piśmie św. np. o Trójcy św., o Chrystusie Odkupicielu, o sakramentach św.; c) w Tradycji Apostolskiej są bliższe wskazówki co do urzędzenia Kościoła Powszechnego i Kościołów lokalnych, co do przepisów liturgicznych, jak np. co do świętowania niedzieli zamiast soboty; d) Tradycja Apostolska wreszcie pomogła i pomaga do ustalenia kanonu Pisma św. Nowego Testamentu czyli poucza nas, które pisma powstałe w pierwszych latach po Wniebowstąpieniu Pańskim są „księgami” Pisma św.

Więc Tradycja Apostolska jest nie tylko pożyteczna, lecz i potrzebna.

Ks. dr S. WŁODARSKI



**Mówi
ks. kan. mgr
Z. Mędrak**

Kiedy wysiada się na peronie dworca kolejowego w Gdyni, nie opodal dworca, wśród budynków widać strzelistą niedużą wieżyczkę kościółka, błyszczącą świeżą blachą. To kościół polskokatolicki pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i ziemską opieką ks. proboszcza i kanonika mgr Z. Mędraka.

Po porannym nabożeństwie zastajemy ks. proboszcza w zakrystii kościelnej. Rozmowę zaczynamy jak zwykle stereotypowym pytaniem.

Jak długo ksiądz proboszcz jest na tutejszej parafii?

W zasadzie jestem tu od chwili, kiedy powstawać zaczęła nasza parafia w Gdyni, tj. od roku 1959. W tymże roku rozpoczęła się budowa kościółka, którego przedtem wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego w Gdyni nie mieli. Pierwszym proboszczem został ks. dr S. Maćkowiak, a ja poszedłem do Gdańska. W roku 1961 jakoś tak przed Bożym Narodzeniem powróciłem do Gdyni i od tego czasu jestem do chwili obecnej.

Przez te parę lat zapewne Ksiądz Kanonik poznał wszystkich swoich parafian i ich zainteresowania, w szczególności naszymi wydaniami?

Oczywiście! Znam wszystkich, często rozmawiamy, spotykamy się nie tylko w kościele. Tygodnik „Rodzina” jest czytany przez wszystkich, sporo rozprowadziliśmy i innych naszych pozycji wydawniczych, mamy nadzieję dalej propagować, a to znaczy, że jednak jest zainteresowanie naszą ideologią i wiarą.

W tym środowisku miejskim na pewno czytelnictwo nie stanowi słabego punktu, mimo innych rozrywek kulturalnych?

Gdynia jest przecież dużym miastem, portem, a w połączeniu z Sopotem i Gdańskiem jest już nawet olbrzymem i inne są zainteresowania mieszkańców aniżeli prowincjonalnych małych miasteczek. Sytuacja materialna też jest lepsza, jest gdzie pracować i zarobić, a np. marynarze nie zaliczają się do ludzi źle zarabiających. W tym układzie i nasza parafia posiada wyznawców o innym poziomie intelektualnym i zainteresowaniach. Mimo, że w Trójmieście jest wiele kin, domów kultury, klubów, kawiarni, teatrów, bibliotek, to i my mamy

własną bibliotekę przykościelną. Prowadzi ją p. Mieczysława Radej i zdaje się nie narzeka na brak zainteresowania. Biblioteka nie jest specjalnie duża, liczy około 200 tomów, no ale mamy nadzieję, że się powiększy. Czynna jest w środy i w niedziele po sumie.

Bardzo pożyteczna i cenna inicjatywa, ale sądzą, że oprócz biblioteki są inne zainteresowania czy towarzystwa?

Przede wszystkim pomocniczym organem jest Rada Parafialna i kółko ministrantów, dalej Towarzystwo Adoracji Najświętszego Sakramentu. Przewodniczącym Rady Parafialnej jest p. Mikołaj Szirkiewicz, wiceprzewodniczącym jest p. Józef Wojtczyk, sekretarzem p. Jan Lewandowski, komisją rewizyjną p. p. St. Mościpan i St. Sanowski. Towarzystwo Adoracji Najświętszego Sakramentu prowadzi bardzo czynna i ruchliwa siostra Błażewicz.

Jak Pan się zetknął z naszym Kościołem? — pytamy przewodniczącego Rady Parafialnej, p. Mikołaja Szirkiewicza, z zawodu pracownika umysłowego.

Słyszałem, że istnieje Kościół Polskokatolicki w Polsce, ale nie miałem początkowo żadnej możliwości bliżej poznać i zetknąć się bezpośrednio. Dopiero w r. 1959 przeczytałem ogłoszenie, że w Gdyni zostanie otwarty kościół polskokatolicki przy ul. Warszawskiej 7. Przyszłem i bardzo mi się to podobało. Tak więc zostałem wyznawcą Kościoła Polskokatolickiego ja i cała moja rodzina. Modlitwa w języku ojczystym. Msza św. wszystko to jakoś bardziej człowieka wiąże z wiarą i kościół jest bliższy i zrozumiały. Cieszy mnie, jako wyznawcę, że Kościół Polskokatolicki rozrasta się i rośnie ilość nowo otwieranych parafii.

Jakie zadania stawia sobie jako Rada Parafialna?

Przede wszystkim zależy nam na tym, by kościół sam dobrze się prezentował. Mamy już wybudowaną wieżę, której jeszcze nie tak dawno nie było, teraz należałoby dać zewnętrzną elewację na całym kościele. Od ulicy jako tako uporządkowaliśmy teren, posadziliśmy trochę włoskich topól, ułożyliśmy chodnik. Nie jest to jednak wszystko. Chcemy jeszcze zalczyć rabatki i uporządkować cały teren kościelny. Takie są nasze plany i chęci a w stosunku do Kurii Arcybiskupiej, to życzeniem naszym jest by z większą troską patrzyła na naszą parafię, która bądź co bądź położona jest w dosyć eksponowanym punkcie, jakim jest Gdynia. Przecież tu, nie gdzie indziej przypluwa regularnie „Batory”, na którego pokładzie jak wiemy przybywa w odwiedzinę setki Polaków z Kanady i USA. A przecież wśród nich jest wielu wyznawców naszego Kościoła, którzy chcieliby zobaczyć kościół polskokatolicki, tu w kraju. Nic więc dziwnego, że chcemy kościół nasz mieć możliwie przyjemny, dostatnio wyglądający, kościół, który reprezentuje cały Kościół Polskokatolicki w kraju.

To tyle jeśli chodzi o kościół. Natomiast dla naszych parafian urządzamy w dzień świąt Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy okolicznościowe spotkania, jak: choinka, opłatek, połączone z prezentami i nagrodami a także ministranci przy złobku itp.

Na zakończenie wypada nam życzyć wszystkiemu najlepszemu w planach i zamierzeniach Ks. Dziekana jak i Rady Parafialnej.

Ch.

ZMIANY PERSONALNE

Tegoroczny październik przyniósł doniosłe zmiany personalne w układzie stosunków światowych. Spróbujmy je usystematyzować.

1. Prezydentem USA na najbliższe 4 lata został Lyndon Johnson. W chwili, gdy oczywiste zwycięstwo nad Goldwaterem, kandydatem republikańskim, zostało stwierdzone — Johnson złożył publiczną deklarację, w której stwierdził, że najważniejszym zadaniem polityki USA jest: utrzymanie pokoju na świecie, niedopuszczenie do wojny i porozumienie ze Wschodem. Oświadczenie to zostało przyjęte z zadowoleniem przez olbrzymią większość obywateli amerykańskich, którzy obdarzyli Johnsona mandatem prezydenta.

W obozie republikańskim, po bezprzykładnej porażce rasisty, senatora z Arizony Barry Goldwatera, panuje kompletny rozgardiasz. Wprawdzie Goldwater powinien przez najbliższe cztery lata piastować stanowisko przywódcy republikanów, ale przeciw temu przedstawicielowi kłęski powstaje masowy bunt. Znosi się w partii republikańskiej na długotrwały kryzys.

2. Premier brytyjski konsekwentnie dąży do realizacji programu Partii Pracy. Czynnione są przygotowania do zapowiedzianych w toku akcji wyborczej ważnych ustaw, które wejdą pod obrady Izby Gmin. Rząd laburzystowski usiłuje ustawić pozycję W. Brytanii w układzie międzynarodowym w charakterze podmiotu. Stąd wynika duża ruchliwość w polityce zagranicznej. Zapowiedziane spotkanie Wilson-Johnson poświęcone będzie analizie stosunków brytyjsko-amerykańskich i problemów międzynarodowych, ale już w świetle NATO omawiany będzie również problem kierownictwa i kontroli nad bronią jądrową. Wilson wielokrotnie wypowiadał się za pokojowym współżyciem narodów i państw. I te jego wypowiedzi posiadają charakter programowy. (O)

WYCHOWANIE KAWIARNIANE

Na początku nowego roku szkolnego i nadal obecnie wszyscy wiele mówili i mówią, pisali i piszą na temat dzieci, młodzieży szkolnej, jej wychowania. Wszyscy, którzy interesują się młodzieżą i problematyką wychowania, udzielają młodzieży, rodzicom, a nawet zawodowym pedagogom wiele uwag, spostrzeżeń i rad na temat wychowania współczesnego. I słusznie, bo problem to wiecznie żywy, wiecznie aktualny i nader ważny. Chodzi przecież o człowieka i to o człowieka współczesnego, którego życie i psychikę kształtuje wyścig postępu technicznego oraz wiele współczesnych problemów nurtujących świat.

Największe zadanie w zakresie wychowania przypisuje się szkole. Czy słusznie? Niezupełnie. Bowiem szkoła opiekuje się i wychowuje młodzież tylko do pewnego okresu, do czasu, dopóki młody człowiek jest uczniem. Ale przecież okres wychowania nie kończy się po ukończeniu siódmej, ósmej czy jedenastej klasy. On trwa dalej. Ale

z chwilą odejścia młodego człowieka ze szkoły, jego psychikę kształtuje dom i środowisko, w jakim się obraca, a nawet kawiarnia. Tak, kawiarnia wywiera ogromny wpływ na życie i mentalność młodzieży.

Obecnie kawiarnie i kluby młodzieżowe wyrastają, jak grzyby po deszczu i to nie tylko w mieście, ale i na wsi. Kawiarnie i kluby młodzieżowe organizowane są przez zakłady pracy, przez ZMS, a nawet przez spółdzielnie spożywczo-handlowe PSS czy inne.

Bywałcami kawiarni i klubów jest młodzież w wieku od 15 do 20 lat, przeważnie pozaszkolna, często pracująca. Tylko, z bólem trzeba to stwierdzić, nie wszystkie kawiarnie zdają egzamin i wywiązują się ze swego zadania, jakie na nie nałożono. Znam kawiarnię młodzieżową, gdzie czas spędza się w oparach dymu papierosowego, przy kawie, winie, przeważnie alkoholizowanym

N O W O Ś Ć!

Nakładem WLR

ukazała się ważna pozycja wydawnicza, której autorem jest ks. dr S. Włodarski.

JEST TO

**„HISTORIA
KOŚCIOŁA
POLSKOKATOLICKIEGO“**

Gena zł 90, ale nakład tylko 1500 egz.

P O L E C A M Y!

EKUMENICZNE ZGROMADZENIE POKOJOWE W KRAKOWIE



BŁOGOSŁAWIENI
POKOJ CZYNIACY

Ekumeniczne Zgromadzenie Pokojowe w Krakowie —
przewodniczący ks. inf. Tadeusz R. Majewski — Wi-
kariusz Generalny diecezji krakowskiej

Przemawia ks. inf.
T. R. Majewski



BŁOGOSŁAWIENI
POKOJ CZYNIACY

Ekumeniczne Zgromadzenie Pokojowe zorganizowane 30 września br. przez Krakowski Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej cieszyło się wielką frekwencją.

Mysłą przewodnią, która przewijała się podczas Zgromadzenia była ta, aby chrześcijanie, którzy chlubią się tym, że ich Panem jest Jezus Chrystus — „Książę Pokoju” przyczynili się do zapanowania trwałego pokoju na całym świecie. Zgromadzenie otworzył Wikariusz Generalny diecezji krakowskiej Kościoła Polskokatolickiego ks. infułat Tadeusz R. Majewski. Oto jego słowa: „Witam serdecznie w imieniu Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej i Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej wszystkich obecnych...

Zyjemy w epoce, mającej zadecydować o przyszłości świata. II wojna światowa z jej niespotykanym dotąd w dziejach okrucieństwem i zniszczeniem wykazała wyraźnie, że większość zwykłych ludzi jest zdolna zdobyć się na heroiczny wysiłek w obronie życia i nieprzemijających wartości duchowych. Ta część ludzkości zdecydowana jest i dzisiaj bronić świat przed zaprzepaszczeniem dorobku tysięcy, przed poniewieraniem ludzkiej godności, bronić wolności człowieczeństwa.

Hasło — pokój dla świata — jest już nie tylko troską nekanych wojną i wyczerpanych przeciwników, lecz nieodzownym warunkiem istnienia świata... Tylko szalenie śnić mogą dzisiaj o wojnie, jako o środku regulowania spornych problemów. Tylko pokój daje możliwość egzystencji, rozwoju i przyszłości”.

Następnie podkreślając znaczenie i aktualność Pisma Świętego ks. infułat powiedział:

„O konieczności pokojowego współżycia ludzi; głos: Ewangelia, a Chrystus Pan w kazaniu na górze mówi: Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni Synami Bożymi nazwani będą. Prawda tego faktu przez długie wieki nie była doceniana. Nawet Kościoły Chrześcijańskie nie potrafiły się zdobyć na wyraźne słowo potępiające wojnę i agresję. Czas obecny postawił całą ludzkość przed dylematem: albo pokój i pokojowe współistnienie, albo zagłada. Prawdy tej niestety nie chcą zrozumieć dzisiaj ludzie, którzy nie nauczeni doświadczeniem śnią sen o nowej wojnie i nowej agresji. Myślimy tutaj szczególnie o niepoprawnych militarystach zachodniemieckich, którym mało cierpienia, krwi i lez ujarzmionych narodów, myślimy o tych wszystkich, którzy niepokoją świat utrzymaniem stanu ciągłego napięcia i groźby nowej wojny...”

Po tych słowach ks. infułat wypowiedział życzenie całego narodu polskiego: „Naród nasz, a wraz z nim i Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej, stanęły zdecydowanie w szeregu tych, którzy wojnę wykreślić pragną ze słownika współczesnego człowieka. Pragniemy żyć w pokoju i dla pokoju. Pragniemy budować nasze jutro w pewności, że dzieło i praca naszego pokolenia przyczyni się do lepszego życia naszych następców, do życia dla całego świata”.

Pod koniec wyjaśnił Wikariusz Generalny diecezji krakowskiej, że Polska Rada Ekumeniczna uczestniczy od samego początku „w pracy Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, która jednoczy chrześcijan ze wszystkich Kościołów, ze wszystkich narodowości i kontynentów w realizowaniu pokoju wśród ludzi. Stanowimy w ten

sposób jedno ogniwo wielkiego łańcucha i rzesz chrześcijan, którzy nie chcą zasłużyć na zarzut gnuśnych i obojętnych wobec największej sprawy dzisiejszego świata”.

Mówca jednak z żalem i bólem stwierdził, że nie wszystkie Kościoły Chrześcijańskie chcą się przyłączyć do tej „największej sprawy dzisiejszego świata”, to jest do walki o trwały pokój. I dlatego właśnie do nich kieruje słowa gorącej zachęty: „Duchem Chrystusowego pokoju, dającego życie światu pragniemy ożywić i Was Drodzy Przyjaciele, byście podjęli szlachetny wysiłek budzenia sumień, dla zachowania najdroższego skarbu Waszego i Waszych kochanych dzieci, jakim jest umożliwienie przejścia przez niebezpieczną granicę śmierci i życia, dla życia, dla pokoju, dla szczęścia przyszłych pokoleń. Jeśli wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli zwyciężymy w tych zmaganiach zła i dobra, wówczas możemy zasłużyć na miano chrześcijan, którzy zrozumieli swe zadanie w przełomowym okresie dziejów.

Pragniemy Was szczerze natchnąć duchem wiary i odwagi w celowości tej pracy, jak każdej pracy służącej życiu, a nie śmierci. Tak jak nasza wspaniała stolica Warszawa wznosi się coraz piękniejsza na gruzach zniszczenia, tak jak umiłowana Ojczyzna nasza Polska Rzeczpospolita Ludowa rośnie w siłę, pięknieje skarbem ducha, tak niechaj nasz chrześcijański wkład serca i umiłowanie pokoju przyozdobi ją najdroższym klejnotem trwałego pokoju.

Dzisiejsze Zgromadzenie jest realizacją postulatów II Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego w Pradze w lipcu br., który to postulat wyraża się przeniesieniem jego uchwał do „wszystkich krajów, do wszystkich Kościołów”.

BŁOGOSŁAWIEN
POKOJ CZYNIACY

Referat wygłosił prze-
wodniczący Pol. Oddz.
Chrześcijskiej Konfe-
rencji Pokojowej — ks.
sen. Ryszard Trenkler

W czasie Ekumeniczne-
go Zgromadzenia Poko-
jowego wystąpił chór
pod dyrekcją ks. kan.
M. Samborskiego

Ogólny widok na salę



Ks. prob. B. Lorkowski i grupa krakowskich dzieci w czasie Ekumenicznego Zgromadzenia Pokojowego



F. przemówieniu inauguracyjnym odmow-
wico wspólnie modlitwę, którą prowadził
ks. senior K. Kubisz.

Po wykonaniu przez chór ekumeniczny
pod tyr. ks. kan. M. M. Samborskiego pieś-
ni: „Przyjdź Królestwo Twoje”, ks. senior
Ryszard Trenkler, Przewodniczący Polskiego
Oddziału Chrześcijskiej Konferencji
Pokojowej wygłosił referat pt. „Chrześcijska
służba pokoju”. Czcigodny Referent
stwierdził, że woia Bożą jest pokój, i to po-
kój między Bogiem a człowiekiem oraz w
stankach międzyludzkich. Jako uzasad-
nienie tego swego twierdzenia przytoczył
słowa Nowego jak i Starego Testamentu
(Gen. 8, 21, Mal. 2, 5, Lk. 2, 14, Ef. 2, 14).

Słowa Czcigodnego Referenta na pewno
zapadły głęboko w serca zgromadzonych, bo
najlepiej świadczyły o tym burzliwe okla-
ski.

Ks. infułat podziękował Ks. Seniorowi za
wspaniałe referat, mówiąc, że on „wszech-
stronnie zobrazował nam dążenia Polskiego
Oddziału Chrześcijskiej Konferencji Po-
kojowej... Nic nie można do niego dodać”.

Chór ekumeniczny wykonał pieśń „Wolna
Polko Tobie cześć”. Następnie zostały od-
czytane następujące dokumenty: „Poselstwo
do Kościołów i Chrześcijsjan”, przez ks. S.
Rogaczewskiego.

„Apel do rządów, parlamentów i miarodaj-
nych osób w świecie” przez ks.
suprintendenta L. Zapertego.

„Pismo do Episkopatu Kościoła Rzymsko-
katolickiego” przez ks. seniora K. Kubisza.

„Pismo do Rządu PRL” odczytał ks. kan.
J. Ganik. A oto treść rezolucji:

„My, duchowni i świeccy przedstawiciele
Kościołów Chrześcijskich, zebrani w dniu
dzisiejszym na Ekumenicznym Zgromadze-

niu Pokojowym w Krakowie, nawiązując
do Zgromadzenia Pokojowego w Pradze, do
Zgromadzenia Pokojowego w Warszawie, po
wysłuchaniu referatów Prezesa Polskiego
Oddziału Chrześcijskiej Konferencji Po-
kojowej Ks. Ryszarda Trenklera, oraz Prze-
wodniczącego Oddziału Polskiej Rady Eku-
menicznej w Krakowie, Ks. Infułata Tade-
usza R. Majewskiego, wyrażamy pełną so-
lidarność z wysuniętymi tam tezami i z
wszystkimi dokumentami, oraz odczytanymi
pismami.

Kierując się chrześcijskim sumieniem
popieramy pokojową politykę Rządu Pol-
skiej Rzeczypospolitej Ludowej, program
Frontu Jedności Narodu, oraz stanowisko
Światowej Rady Pokoju i Polskiej Rady
Ekumenicznej.

Pragniemy dobra i pomyślnego rozwoju
naszej Ojczyzny. Dlatego wraz z całym na-
rodem stoimy i stać będziemy niewzrusze-
nie na straży naszej prastarej granicy na
Odrze i Nysie.

Jednoczymy się z tymi wszystkimi, którzy
głośno apelują o zaprzestanie prób z bronią
nuklearną i jej unicestwienie. Wojna współ-
czesna dysponująca środkami masowego
zniszczenia jest całkowicie sprzeczna z
Chrystusowym nakazem miłości bliźniego.

Pod przewodem Głowy Kościoła
Jezusa Chrystusa i Księcia Po-
koju pragniemy naszą codzienną pracę
przynosić do urzeczywistnienia Jego
Programu: „Pokój na Ziemi”.

Po odczytaniu rezolucji sala powstała,
burzliwe oklaski ponownie oznajmiły, że
chcemy „Pokoju na Ziemi”.

Dlatego też słusznie powiedział ks. infu-
łat: „Wolno mi sądzić, że burzliwe oklaski
dostojnego Zgromadzenia świadczą o akcep-

tacji i przyjęciu wszystkich odczytanych
pism i pełnej z nimi solidarności...” Zanim
wikariusz generalny diecezji krakowskiej
zdążył dobrze te słowa wypowiedzieć gru-
pa dzieci zbliżyła się do prezydium, aby
obdarzyć gości kwiatami.

Piękna oznaka, że i to najmłodsze pokole-
nie solidaryzuje się w walce o pokój. Okazuje
ono wdzięczność tym, którzy śmiało i
odważnie przygotowują im prawdziwą
przyszłość, w której wszyscy ludzie będą
braćmi.

Po tej milej niespodziance ks. infułat da-
lej powiedział: „Podziękowanie nie kieruję
pod adresem P.R.E. i Oddziału Chrześcijskiej
Konferencji Pokojowej, gdyż wypełni-
liśmy nasz chrześcijski i obywatelski
obowiązek.

Dziękuję P.T. Dyrekcji Ośrodka Sporto-
wo-Turystycznego za użyczenie nam sali na
dzisiejsze zeromadzenie.

Dziękuję wszystkim za wysłuchanie refe-
ratów, pism i za przybycie...”

Chór ekumeniczny wykonał pieśń: „Zbu-
dujmy pokój...” Trzeba zaznaczyć, że dyr.
ks. kan. M. M. Samborski nie tylko zjednał
sobie sympatię chórzystów, ale publiczności.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że
ks. kanonik dobrał pieśni, tak iż repertuar
doskonale harmonizował z duchem całego
zgromadzenia.

Zgromadzenie zakończyło się modlitwą
„Ojcze nasz” i pieśnią „Boże coś Polskę”.
Spomad tysiąca piersi płynęła do Boga
pieśń w intencji naszej Ojczyzny.

Przy końcu powiedział ks. infułat: „Nasze
serdeczne pozdrowienie pokojowe prosimy
przekazać tym wszystkim, którzy nie mogli
przybyć na nasze zgromadzenie.

Do najbliższego zobaczenia...”



„Kochałem Go gorąco. Był moim najlepszym przyjacielem i starszym kolegą. Nie zapomnę Go nigdy...”
Syn

Dnia 12 listopada 1963 r. odszedł od nas zawsze człowiek w pełni sił twórczych, pozostawiając w sercach tych, którzy go znali i kochali — głęboki żal. Mgr Józef Miłaszewicz z wykształcenia prawnik, urodził się dnia 12 sierpnia 1903 r. w Wilnie, jednak jego życie, nauka i praca, związane jest z miastem, które ukochał — Warszawą. W latach okupacji niemieckiej przeszedł ciężki szlak przez Pawiak, Oświęcim, a potem obóz koncentracyjny w Gusen i in. Ciężko ocalały, po trzech latach tortur, wraca w maju 1945 r. do zburzonej Warszawy. Przebyte cierpienia i widziane brodnie wojenne były

powodem, że całym sercem angażował się wszędzie tam, gdzie toczyły się sprawy walki o pokój i bezpieczeństwo naszej Ojczyzny. Jego stosunek do bliźnich cechował wielki humanizm. Serdeczny i uczynny dla wszystkich, a w szczególności dla tych, których spotykało nieszczęście. Walczył z obojętnością i znieczulicą wobec cierpienia ludzkiego. Na łamach tygodnika „Rodzina” prowadził porady prawne, służąc radą i wskazówkami tym wszystkim, którzy ze swoimi troskami zwracali się o pomoc do naszej Redakcji.

Mgr Józef Miłaszewicz był serdecznie oddany sprawom Kościoła Polskokatolickiego. Do ostatniej chwili swego życia pracował dla sprawy Kościoła. Wierzył w Jego wielką misję dziejową, w Jego zwycięstwo w słusznej walce o wyzwolenie dusz ludu wierzącego spod wpływu polityki watykańskiej.

Odszedł szary bojownik ludzkiej sprawy. Zmarł w wieku lat 60 na zawał serca, bowiem nie z cierpień ludzkich sercu temu nie było obce.

Oddając część Jego pamięci pochyłmy czoła.

Grono przyjaciół

WYCHOWANIE...

D. ZF STR. 3

przy jasnym pełnym piwie. Co tu owiać w bawelnę. W tej młodzieżowej kawiarni młodzież zaprawia się do alkoholu. Tacy kawiarni być może jest więcej na terenie Kraju. We wspomnianej kawiarni i jej podobnych nie stawia się żadnych zadań wychowawczych w stosunku do młodej klienteli. W takiej kawiarni młodzież często zachowuje się w sposób niezdyscyplinowany. Chłopcy bywają wyzywający w stosunku do dziewcząt, upokarzają je słowami i gestami.

We wspomnianej kawiarni raz urządzono spotkanie dziennikarza z młodzieżą. Redaktor podczas swego odczytu na temat młodzieżowe czytał zebranym listy dziewcząt i chłopców w sprawach dotyczących ich wzajemnie. Reakcja sali była żenująca. W treści naprawdę intrygujących list wychwytywano sensacje, reagowano wręcz pornograficznie. Złe się czuł prelegent, bo ze swym odczytem trafił na grunt zupełnie nieprzygotowany. Na słuchaczy bez kultury koniecznej do tego, by podobne odczyty nie minęły się z celem.

Sprawę młodzieżowych kawiarni uważam za istotną. Młodzież powinna mieć miejsce, gdzie może się spotkać i porozmawiać, posłuchać muzyki, wysłuchać ciekawych prelekcji i spotkań z ludźmi ze świata kultu-



KOMU NIE WOLNO PIĆ

RODZICOM

W artykule dr. Kazimierza Imielińskiego „O życiu seksualnym alkoholików” („Żyjmy dłużej”) czytamy m. in.:

„W świetle nowoczesnych obserwacji klinicznych nie ulega wątpliwości, iż istnieje związek między nadlogowym zażywaniem alkoholu a zaburzeniami seksualnymi... Wzrasta nieufność względem małżonki i nieuzasadnione podejrzenia o zdradę... Towarzyszące z reguły alkoholizmowi obniżenie hamulców rozumowo-uczuciowych oraz bezkrytycyzm doprowadza czasem do gwałtownych wybuchów zazdrości, które przejawiają się w brutalnej formie, mogą zatruć życie kobiecie i doprowadzić do rozpadu małżeństwa i rodziny”.

ALERGIKOM

Ludzie, którzy obciążeni są tzw. alergią psychiczną (osobnicy, którzy nie są zdolni zatrzymać się na granicy umiarkowania z chwilą, gdy znajdują się pod działaniem alkoholu) winni całkowicie zrezygnować z napojów alkoholowych.

OBSELUJĄCYM MASZYN I KIFROWCOM

Przed wszystkim zaś obowiązek zachowania całkowitej abstynencji spoczywa na osobach, które obsługują urządzenia techniczne, maszyny, które wykonują pracę precyzyjną, no a głównie na kierowcach pojazdów mechanicznych.

Alkohol zwiększa niebezpieczeństwo wypadków. Nowy kodeks karny (w chwili obecnej jeszcze projekt kodeksu karnego) przewiduje, że nie tylko prowadzenie pojazdu po pijanemu jest karalne, lecz także usiłowanie jego prowadzenia (wystarczy zapuścić motor, choćby pojazd się nie udało). Według Ustawy o zwalczaniu alkoholizmu z r. 1959 dwa spośród przepisów dotyczą bezpośrednio bezpieczeństwa komunikacji (art. 28 i 30). W omówieniu projektu kodeksu karnego czytamy: „Art. 28 przewiduje karalność samego prowadzenia w stanie nietrzeźwości pojazdu mechanicznego czy też inne-

go pojazdu, mimo że nie nastąpiły nawet żadne ujemne skutki.”

W miejsce art. 28 wszedłby art. 250 projektu. Przepis ten ma następujące brzmienie.

§ 1. „Kierowca, który w stanie nietrzeźwości prowadzi pojazd mechaniczny, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2 lub grzywny”.

§ 2. „Kto w stanie nietrzeźwości prowadzi inny pojazd podlega karze pozbawienia wolności do roku lub grzywny”.

§ 3. „Usiłowanie przestępstwa określonego w § 1 lub § 2 jest karalne.”

O ile chodzi o art. 30 tej Ustawy, to przewiduje on karę do 5 lat więzienia lub aresztu za nieumyślne spowodowanie w stanie nietrzeźwości niebezpieczeństwa katastrofy.

W miejsce tego przepisu wszedłby art. 249 projektu o treści następującej:

§ 1. „Kierowca pojazdu mechanicznego, który w stanie nietrzeźwości powoduje z winy nieumyślnej katastrofę lub wypadek określony w art. 246 § 1), podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat...”

Jako bardzo słuszny i idący po linii zwalczania przyczyn wypadków drogowych, wymienić należy projektowany przepis art. 253, który przewiduje karalność dopuszczenia do prowadzenia pojazdu mechanicznego kierowcy znajdującego się w stanie nietrzeźwości.

Odnośny przepis ma brzmienie następujące

Art. 253 § 1 „Kto wbrew obowiązkowi nadzoru, dopuszcza do prowadzenia pojazdu mechanicznego z naruszeniem przepisów lub zasad bezpieczeństwa ruchu, w szczególności przez to, że dopuszcza do prowadzenia pojazdu mechanicznego przez kierowcę nie rzeźwego, nie mającego wymaganych uprawnień albo niezdatnego fizycznie lub psychicznie do prowadzenia pojazdu bądź też dopuszcza do ruchu pojazd mechaniczny znajdujący się w stanie technicznym, który zagraża bezpieczeństwu ruchu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”.

Obowiązujące przepisy o wykroczeniach pod wpływem alkoholu (ruchu drogowego) przewidują, że wskazująca na spożycie zawartość 0,2 do 0,5 promille) alkoholu we krwi kwalifikuje badanego do rozprawy przed kolegium karnym, a jeżeli zawartość alkoholu jest wyższa od 0,5 sprawę podejmuje sąd⁶⁾.

X. T. G.

1) Prowadzone w Anglii, Francji, Niemczech, Szwecji, USA i u nas badania wykazują, że „nawet mała ilość alkoholu we krwi powoduje zaburzenia psychologiczne u kierowców, upośledzając ich zdolności do kierowania środkami lokomocji” („TTT wzywa: ani kropli alkoholu w czasie pracy i na postoju”, Krystyna Mikulska — sekretarz generalny Zarządu Głównego Towarzystwa Trzeźwości Transportowców — „Zdrowie i Trzeźwość” nr 7 (86) lipiec 1963).

2) Zdzisław Łukasiewicz „Kilka uwag o projekcie Kodeksu Karnego (cz. II) — „Walka z Alkoholizmem” nr 5-6 (104-105) z maja — czerwca 1963 r.

3) Według art. 246 § 1 projektu — karalność za spowodowanie wypadku zachodzi wówczas, gdy skutkiem wypadku nastąpiło zagrożenie bezpośrednio dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo dla mienia, jednak w znacznych rozmiarach.

4) 1 kwietnia 1963 r. weszło w życie rozporządzenie ministra Komunikacji i ministra Spraw Wewnętrznych (z IX/1962) w sprawie ruchu drogowego i akt ten zyskał sobie przydomek „Kodeksu drogowego”.

5) „Do badania krwi na obecność alkoholu pobiera się 2-3 krople krwi z palca i dodaje do 10 ml nasyconego roztworu kwasu pikrynowego. Gotując mieszaninę znajdującą się w kolbie oddestylowuje się ją do menzurki, której zakończenie kolankowej rurki destylacyjnej pogrążone jest w wodzie destylowanej (0,5 ml). Destylacja trwa do chwili, gdy ilość płynu dojdzie do 1 ml. Ten właśnie płyn służy do reakcji utlenienia alkoholu: do próbki z 1 ml roztworu, a także do próbki kontrolnej z 1 ml wody destylowanej ostrożnie dolewa się do 20 kropli stężonego kwasu siarkowego, a następnie po 1-2 krople 0,5% roztworu nadmanganianu potasu. Jeśli w badanym płynie znajduje się alkohol, po 1-2 minutach płyn ten ulegnie odbarwieniu. Natomiast płyn w próbówce kontrolnej zachowa kolor różowy.

Wykrywanie alkoholu w wydychanym powietrzu (w Polsce stosuje się tzw. „pobierz trzeźwości”. II-ga — szklana rurka wypełniona dwuchromianem potasu zabarwia się na kolor zielony, bezpośrednio pod wpływem wydychanego powietrza).

ralnego, podyskutować na interesujące tematy. Młodzież, zwłaszcza ta pozaszkolna, powinna mieć swoje kluby. Słuszne jednak wydaje się, że takie młodzieżowe kawiarnie nie powinny być stawiane na zysk, a tylko i wyłącznie na wychowanie. Nie powinno się więc w żadnym wypadku sprzedawać w tychże kawiarniach win, zwłaszcza mocnych, a nawet piwa. Kawiarnia młodzieżowa ma być miejscem odpoczynku, wychowawcą przyszłych abstynentów, ludzi moralnie, kulturalnie i społecznie wyrobionych. Kawiarnia taka musi więc być prowadzona z głębszą myślą, nie przypadkowo, jak to się często zdarza.

Organizatorzy kawiarni sprowadzają nowoczesne meble, zakładają gustowne zasłony na okna, kolorowe światła, zakupują radia, adaptory, telewizory. To poważny majątek społeczny. Spotkania z prelegentami też często kosztują. Na to wszystko jakos nas stać. Ale nie stać na opracowanie wychowawczej koncepcji takiej kawiarni. A tego właśnie przede wszystkim należy się domagać od organizatorów kawiarni, od organizacji młodzieżowych.

Ostatnio wylonil się problem pedagogiki podwórkowej. Czy nie czas na pedagogikę kawiarnianą?... To wcale nie jest takie trudne, ale z drugiej znów strony i niełatwe. Bowiem kierownikiem młodzieżowej kawiarni winien zostać pedagog z zawodu i zamiłowania. I o takiego wychowawcę kierownika organizacji młodzieżowe i wszyscy, którzy zakładają młodzieżowe kawiarnie czy kluby winni się starać. Kawiarnia bowiem, zwłaszcza młodzieżowa, trzeba umieć kierować nie od strony bufetu, ale od strony pedagogicznej, duchowej.

Ks. mgr E. KRZYWAŃSKI

Pan Jan Szymlak z Wilkowic w swym liście do redakcji zapytuje między innymi, dlaczego na łamach „Rodziny” nie było mowy o święcie Chrystusa Króla.

W swoim czasie tak w osobnym artykule jak też w rozmowach z czytelnikami wyjaśniliśmy, że jesteśmy Kościołem Katolickim w swojej istocie i w swoich zasadach, lecz nie jesteśmy Kościołem rzymskokatolickim. Dlatego nie należy naszej tradycji ani form pobożności konfrontować z praktyką Kościoła rzymskokatolickiego, lecz z Pismem św. i tradycją starokościelną.

Aczkolwiek jesteśmy częścią Kościoła Powszechnego, stanowimy samodzielny i autonomiczny Kościół i nie mamy zamiaru być imitacją Kościoła rzymskiego. Dlatego obchodzimy święto Chrystusa Arcykapłana, a nie króla, bo królestwo Jego nie jest z tego świata.

Poza tym Chrystus oprócz korony cierniowej Innej nie nosił. Każda korona jest zaprzeczeniem ducha Jego Ewangelii. I tu uwidacznia się także różnica między katolicyzmem a rzymskim katolicyzmem. Papieństwo zachowało tradycję i ducha cesarów, zachowało nie tylko formy organizacyjne imperium rzymskiego, lecz symbol władzy i insygnia.

Jeszcze dziś, w dobie lotów kosmicznych, gdy korony królów i mocarzy ziemskich można oglądać w salach muzealnych, każdy papież — z Pawłem VI włącznie — zaraz po wyborze koronuje się na królika watykańskiego miniaturowego państwa.

W naszej epoce, gdy nawet autentyczni królowie, jak np. w Anglii, Danii, Szwecji wstępując na symboliczny już tylko tron nie nadużywają uroczystości koronacyjnych, koronowanie się papieża, który następcą Chrystusa się mieni, jest nieprzystępną groteską i na gorzką ironię zakrawa.

Teraz chyba Pan rozumie, że papieże rozmyślnie ustanowili to święto, aby nieświadomym ludziom wpajać, że nie tylko oni są królikami swego małego państewka, lecz nawet Chrystus jest królem. Ale ani królestwo Chrystusa, ani Jego korona nie

ma nic wspólnego z watykańskimi władcami, ich koroną i królestwem.

Dlatego nasz Kościół czcí Chrystusa Arcykapłana, a nie Chrystusa Króla.

Zapytuje Pan również, dlaczego zostały zniesione święta: Trzech Króli, Matki Boskiej Gromnicznej, Królowej Korony Polskiej, Wniebowstąpienia Pańskiego, drugi dzień Zielonych Świąt, Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny oraz Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny.

Muszę tu stanąć w obronie księży rzymskokatolickich, oczywiście w imię prawdy. Należy na wstępie wyjaśnić, że Kościół tych świąt do dziś nie zniósł i one w kalendarzu liturgicznym nadal obowiązują. Państwo również nie ingeruje w jakiejś nienotencji i w jakim kolorze msze św. w kościołach się odprawiają i przed jakim ołtarzem, jak również nikt nie sprawdza dowodów osobistych wiernych, którzy przychodzą do kościoła. Dlatego te święta w sensie religijnym istnieją nadal. Co innego jest jednak, jeżeli chodzi o dzień wolny od zajęć. Państwo w trosce o rozwój gospodarki narodowej, zniszczonego przemysłu przez wojnę, doszło do wniosku, że bez szkody dla zasad religijnych można w tych dniach pracować dla odbudowy zniszczonego Państwa.

Nie wiem czy Pan o tym wie, że w krajach katolickich na Zachodzie, jak Belgia, Francja, a także w Ameryce, od dziesiątków lat ludzie świętują jeden tylko dzień Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zielonych Świąt i nikt nie ma o to pretensji. W Ameryce ze względu na większość protestantyzmu nie świętuje się żadnych świąt maryjnych.

Nie przypuszczamy, żeby te sprawy miały jakiś wpływ na ich radość życia i ich zbawienia. Dlatego nie widzimy dostatecznych powodów do zmartwienia. Wychodzi dużo innych bardzo pożytecznych pism katolickich, jak „Za i przeciw”, „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Katolicki”, „Zorza”, „Kierunki”, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, „Więź”, „Katecheta”, „Gość Niedzielny” i wiele innych, które może Pan sobie przez „Ruch” zamówić. Zapewniamy Pana, że samych pism katolickich, które wychodzą co tydzień, nie zdąży Pan w wolnym od zajęć czasie przeczytać. Za słowa życzliwe dla „Rodziny” dziękujemy i łączymy pozdrowienia.

P. W. Emil — Głogów, w swym liście do redakcji prosi o podanie adresu jakiejś młodej panny w Ameryce, z którą chciałby się zapoznać. Panie Emilu, nie jesteśmy pismem matrymonialnym, nawet takiego działu nie prowadzimy. Poza tym interesuje nas, dlaczego akuratnie chciałby Pan zapoznać się z Amerykanką. W Polsce jest tyle ładnych dziewcząt, które chcą wyjść za mąż i miałyby do Pana pretensje, że Pan je chce zdradzić z „kapitalistkami”. Jeżeli jest to już Pana nieodwołalne postanowienie, to niech Pan zwróci się do ambasady amerykańskiej w Warszawie, albo uda się tam osobiście, bo tam także pracuje sporo miłych Amerykanek. Pozdrawiamy.

Pani Maria Piwnicka z Olchowa, pow. Mogilno w swym liście do naczelnego re-

daktora, ks. mgr T. Gorgola, stawia według niej dowcipne pytanie, czy Chrystus był żonaty i dodaje „o ile nie, to z jakiego punktu widzenia księży polskokatolicki twierdzą, że można się żenić”. Punkt widzenia Pani Marii, jest taki: księży nie są Chrystusem, tylko głosicielami Jego Ewangelii, a od nich Chrystus nie wymagał bezżeństwa. Apostołowie byli żonaci, jak również późniejsi biskupi, a nawet papież, aż do reformy Grzegorza VII w wieku jedenastym. A że Pani Maria tego nie wie, stąd takie dowcipne pytanie. Radzimy, aby Pani napisała do swego nauczyciela historii, by zwrócił pieniądze za naukę, bo nie Panią nie nauczył. Piszcie Pani dalej, czy nie jest zbrodnią „występując z wiary, w której się urodziło”, bo Pani jest zdania, że „w jakiej się wierze ktoś urodził, niechaj w niej umrze”. Pani Mario, według naszego przeświadczenia — tylko istoty, które nie myślą, nie zmieniają i nie rewidują przekonań. Krowa, koń, prosię nie mają żadnych konfliktów ani rozterek, żądną tylko jadła i spania. Ludzie obdarzeni rozumem myślą, szukają, walczą, do czegoś dążą i czegoś pragną. Jest tylko miliard chrześcijan na świecie, a reszta — to wyznawcy innych religii. Jeśli oni się tak uprą jak Pani i będą chcieli w swojej wierze umierać — to ani Pani proboszcz, ani papież Paweł VI na prawdziwą rzymskokatolicką wiarę ich nie nawróci. Pozdrawiamy.

Pan P. G. z Krakowa w długim liście do redakcji szeroko opisał swoje nieszcześliwe małżeństwo i na podstawie własnych doświadczeń i przeżyć autor listu dochodzi do wniosku, że nierozzerwalne małżeństwo jest życiowym absurdem i postawą antychrześcijańską. Pogląd nasz na te sprawy wyjaśniliśmy już w poprzednich numerach. Panu P. G. pragniemy tylko za list podziękować i życzyć mu bardziej pogodnego drugiego etapu życia. Nie jesteśmy przekonani natomiast, że Pan Bóg tak obojętnie patrzy na ludzkie życiowe zmagania i ludzkie dramaty. Ostatecznie Pan Bóg nie jest policjantem, ani żandarmem i za każdy zły czyn ludzki pałąk po głowie nie wali, niemniej jesteśmy przeświadczeni, że tak w świecie materii, jak i w świecie ducha nic nie ginie, żaden czyn dobry ani żaden zły.

Prędzej czy później jak fala odbija się od jakiegoś niewidocznego brzegu i wraca do jego sprawy. Wierzmy w jakieś wyrównanie, jeżeli nie tu na ziemi, to w wieczności. Pozdrawiamy.

Pan Józef Kolosa zapytuje, czy Kościół Polskokatolicki uznaje modlitwy za zmarłych. Jak najbardziej wierzymy w świętych obcowanie i pamiętamy o słowach Pisma św. „Błogosławioną jest rzeczą modlić się za zmarłych”. Wierzmy w kontakt żyjących z tymi, którzy odpoczęli od spraw swoich. Nadto kult zmarłych i pamięć o nich w modlitwie jest składową częścią kultury chrześcijańskiej. We wszystkich starych religiach wschodnich kult zmarłych ojców jest bardzo rozpowszechniony. „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” — to są jedyne słowa, które oprimienią nasze życie i ciemnię grobu. Kościół Polskokatolicki uczy nieśmiertelności duszy, uważa za konieczne modlitwy za zmarłych.

chanego powietrza zawierającego alkohol. (Przyp. red. pol.) Badany przez 20—30 sekund (nie dłużej, gdyż reakcja jest bardzo czuła) wydycha powietrze przez cienką mikropipetę z wąskim przedłużonym zakończeniem, pograżonym na dnie próbówki, zawierającej 2 ml destylowanej wody. Następnie do próbówki dolewa się kwas siarkowy i roztwór nadmanganianu potasu, tak jak opisano wyżej. Przy ekspertyzie należy wyjaśnić, czy badany nie użył lekarstw sporządzonych na spirytusie lub na eterze, ponieważ taką samą reakcję dają aceton, eter i aldehydy. Należy uważać, by do próbówki nie trafiły cząstki pokarmów. Dla ścisłego ustalenia obecności alkoholu wodę, przez którą przepuszczono wydychane powietrze, poddaje się destylacji (taka destylacja jest niezbędna dla badań sądowo-medycznych). Zamiast roztworu nadmanganianu potasu można użyć kilka kropel dwuchromianu potasu, który w obecności alkoholu redukuje się do soli tlenku chromu i zmienia barwę żółtą na zieloną (modyfikacja S.P. Archangielowej).

6) Sady w woj. katowickim za okoliczność obciążająca uważają dopiero zawartość 0,7 prom. alkoholu we krwi. W Austrii za okoliczność obciążającą uważają dopiero 0,8 prom. alkoholu we krwi, a CSRS — 0,3 prom., w Szwecji 0,5 prom., NRF 1,5 prom.



MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA FIZYKÓW W WARSZAWIE

W Warszawie obradowała międzynarodowa konferencja fizyków zorganizowana przez Instytut Podstawowych Problemów Techniki P.A.N. W obradach wzięli udział uczeni z dziesięciu krajów, wśród nich byli fizycy światowej sławy jak Prof. Nozdriew z ZSRR i prof. Thompson z USA. W czasie konferencji wygłoszono trzydzieści kilka referatów, w tym kilkanaście referatów wygłosili Polacy. Tematem obrad były problemy akustyki ciała stałego.

Polski projekt miasteczka uniwersyteckiego w Dublinie, który jak już pisaliśmy otrzymał pierwszą nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Architektonicznym, został wystawiony w Stowarzyszeniu Architektów Polskich. W konkursie brało udział ponad sto zespołów projektowych z całego świata. Przyznano cztery nagrody. Drugą nagrodę otrzymali architekci amerykańscy, trzecią czechosłowaccy, a czwartą irlandzcy.

MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM

W Warszawie odbyły się obrady X Międzynarodowego Sympozjum Europejskiego Towarzystwa Polimielitycznego i Schorzeń Pokrewnych, w których wzięło udział ok. 90 uczonych z całej Europy zajmujących się paraliżem dziecięcym, czyli chorobą Heinego-Medina. W czasie zjazdu dokonano przeglądu i oceny akcji szczepień prowadzonej w całej Europie.

Polska w tej dziedzinie ma ogromne osiągnięcia. Liczba zachorowań z 6090 w r. 1958 spadła w 1964 r. na 7. Jest to wynik prowadzenia masowych szczepień wśród dzieci i młodzieży przeciwko tej groźnej chorobie.

GRUDZIEŃ

N	13	3 Adw., Lucji. Otylii
P	14	Izydora, Wenancjusza
W	15	Waleriana, Celiny, Wolimiry
Ś	16	Euzebiusza, Adelajdy
C	17	Lazarza, Olimpiii
P	18	Gracjana, Rufina
S	19	Dariusza, Urbana

NOWA DROGA PRZEZ HINDUKUSZ

Potężne góry Hindukusz dzielą Afganistan i stanowią poważną przeszkodę w komunikacji między północną i południową częścią kraju.

Ścieżkami górskimi konno lub na osiołkach przedostawano się z jednej do drugiej części kraju. Ścieżkami również ciągnęły karawany wielbłądów.

Ażeby komunikację usprawnić, rząd Afganistanu zwrócił się o pomoc do Związku Radzieckiego.

Korzystając z pożyczki, sprzętu i fachowców ze Związku Radzieckiego, w ciągu sześciu lat zbudowano dziesiątki mostów i tuneli, które połączyły rozdzielone przez góry obie części kraju.



Z ŻYCIA EKUMENICZNEGO

TEATR WIELKI

Za rok niespełna odbędzie się w odbudowywującym się Teatrze Wielkim wielka premiera. Polska otrzyma największą i najnowocześniejszą scenę teatralną. Teatr Wielki odbudowuje się według projektu Prof. Pniewskiego. Budowę prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa „Stolica”, ponadto w odbudowie ma swój udział 18 innych wielkich przedsiębiorstw państwowych. Niektóre urzędnicy sprawozdano z zagranicy. Wyjątkowo dobrą słyszalność zapewnią drewniane przyzmy akustyczne, którymi będzie wyłożona widownia według projektu zmarłego niedawno prof. Marka Kwieka.

Dzięki układowi sceny z bocznymi pomieszczeniami, tzw. kieszeniami, opartemu na systemie szufladowym i rotacyjnym, można będzie jednocześnie przygotować cztery duże obrazy sceniczne. Scena otrzyma 56 ciągów hydraulicznych. Praca wszystkich zainstalowanych urządzeń mechanicznych będzie sterowana i kontrolowana z jednego pulpitu dyspozytorskiego. Osiem pomostów świetlnych i ponad 400 reflektorów z różnymi przystawkami oświetli całą scenę, zapewni projekcję obrazów oraz wywoływanie efektów świetlnych. Między widownią a sceną umieszczi się kurtynę przeciwpożarową o wadze 20 ton.

UDZIAŁ WYZNAWCÓW ISLAMU W UROCZYSTOŚCIACH KATOLICKICH

W Nigerii, w miejscowości Niamey, bp Jan Maury poświęcił kamień węgielny pod katedrę. W uroczystości udział wzięli prezydent Republiki Nigerii — Diiori Hemani — wyznawca islamu oraz wielu duchownych i świeckich wyznawców tej religii.

Bp Hipolit Berlier, ordynariusz Niamey, w swym przemówieniu zwrócił się również do wyznawców islamu podkreślając wspólną cześć oddawaną jednemu Bogu przez wyznawców islamu i chrześcijan.

REPORTAŻ Z POLSKI w TV zachodnioniemieckiej

Telewizja frankfurcka „Heissischer Rundfunk” nadała filmowy reportaż o naszych ziemiach zachodnich opracowany przez Hansa Stehlego, który zwiedził w Polsce wiele miast i osiedli.

Film telewizyjny ukazuje oprócz Ziemi Odzyskanych niektóre miejscowości z Polski centralnej wykazując, że między nimi nie ma żadnych różnic i że ziemie zachodnie są dziś nierozdzielnie związane z resztą kraju.

ZAKAZ WIELOŻEŃSTWA

W zachodnioafrykańskiej Republice Wybrzeża Kości Słoniowej wszedł w życie nowy kodeks cywilny, który znosi wielożenstwo. Kodeks określa również jako dolną granicę wieku dla zawierania małżeństw 16 lat dla kobiet i 18 lat dla mężczyzn.

KONFERENCJA NIEMIECKIEGO STOWARZYSZENIA POKOJU

W czasie konferencji „Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju” w Norymberdze, zwierzchnik Kościoła ewangelickiego Hesji, pastor M. Niemoeller, podkreślił konieczność prowadzenia skutecznej walki o pokój, aby przeciwdziałać opinii niektórych kół, które uważają wojnę za nieuniknioną. Wszyscy mieszkańcy NRF winni zjednać swoje wysiłki, by nie dopuścić do nowej wojny.

ŻUBRO-KROWA

W województwie olsztyńskim w gospodarstwie doświadczalnym PAN w Popielnie wyhodowano okaz żubro-krowy, której ojcem jest białowieski żubr, matką — krowa polskiej rasy czerwonej. Żubro-krowa skończyła 2 lata, waży 600 kg, jest porożniata gęstym, wlniastym włosiem, z charakterystyczną dla żubrów grzywą wzdłuż karku. Podobne doświadczenia prowadzi się w ogrodzie zoologicznym w Płocku. W Białowieży wyhodowano już drugie pokolenie tych zwierząt.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Odoziary i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeratę przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 75, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 75; dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.